Nr. 40 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 18 lutego 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Odkopywanie linji kolejowej Lwów-Rzeszów.

W ciągu nocy przybyły 2 pociągi z Krakowa i 1 z Warszawy.

Program obrad wtorkowego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 16. II. (PAT.). Dnia 19. odbędzie się 51 posiedzenie Sejmu, na porządku dziennym którego znajdują się między innymi następujące sprawy: projekt ustawy o dodatku na mieszkanie, sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku ChD. w przedmiocie ubezpieczeń na starość, sprawozdanie komisji administracyjnej o poprawkach Senatu do przyjętego przez Sejm projektu ustawy w sprawie uzupełnienia niektórych postanowień rozporz. Prezydenta Rzpltej z marca 1922 o postępowaniu karno-administracyjnem, sprawozdanie komisji prawniczej o poprawkach Senatu do przyjętego przez Sejm projektu ustawy w przedmiocie uzupełnienia ust. z lipca 1924, ochrony drobnych dzierżawców rolnych, sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach PPS., Klubu Narodowego, Wyzwolenia i Str. Chl. zmierzających do zmiany licznych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dn. 6 lutego 1928, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych; nagłość wniosków posłów Ziemięckiego i innych w sprawie zaopatrzenia ludności w węgiel.

Kryzys węglowy.

KRAKÓW, 16. 2. (AW). Mimo polepszenia się sytuacji węglowej składy węgla wciąż jeszcze oblegane są przez tłumy publiczności. Wczoraj sprzedawano w składach miejskich węgiel jaworznieński. Składom prywatnym przydzielono ostatnio 24 wagonów węgla.

WARSZAWA ZAOPATRZONA.

WARSZAWA, 16. 2. (AW). Kryzys węglowy w stolicy doznał znacznego złagodzenia. Dziś rano przybyło tu 475 wagonów węglowych, co przekracza znacznie dzienne zapotrzebowanie Warszawy. Z otrzymanej ilości 118 wagonów oddano wydziałowi zaopatrywania miasta, 88 komisarjatowi węglowemu, 17 wagonów oddano prywatnym przedsiębiorcom węglowym, resztę zaś przekazano instytucjom użyteczności publicznej i zakładom przemysłowym. Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego spodziewać się należy przybycia do Warszawy dalszych 450 wagonów węgla.

WE WIEDNIU.

WIEDEŃ, 16. 2. (AW). Sytuacja o tyle się poprawiła, że zwiększył się nieco ostatnio dowóz węgla, oraz podjęto na nowo prawie normalny ruch na linjach kolejowych. Mimo to wiele fabryk szczególnie w przemyśle metalowym wstrzymało pracę z powodu braku dostatecznej ilości węgla. Skutkiem tego liczba bezrobotnych ogromnie wzrosła.

—o—

Śnieżyce, mrozy i odwilże.

TEMPERATURA WE LWOWIE.

LWÓW, 16. 2. (AW). Stacja meteorologiczna na Politechnice lwowskiej notowała 16. bm. o godz. 7-mej rano —11'2 C., o godz. 13-tej —9 C.

W KRAKOWIE ODWILŻ.

KRAKÓW, 16. 2. (AW). Dziś zaznaczyła się tu odwilż na całej linji. W Krakowie czyni się już przygotowania do walki z ewentualną klęską powodzi. Stworzono komitety powodziowe wojewódzki i powiatowe. Komitety przystąpiły już do przedwstępnych prac.

ZASPY W DYREKCJI WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 16. 2. (AW). W komunikacji kolejowej zwłaszcza na terenie dyrekcji warszawskiej nastąpiła znaczna poprawa. Na lewym brzegu Wisły ruch kolejowy nie doznaje już prawie żadnych przeszkód. Jedynie na prawym brzegu rzeki zaspy utrudniają normalną komunikację. Dotychczas jeszcze kilkanaście pociągów stoi w zaspach śniegowych pod Nasielskiem i Łęczycą i na linji Siedlce—Sokołów. Na niektórych linjach dwutorowych ruch utrzymywany tylko na jednym torze.

ŚNIEŻYCE NA POLESIU I PODLASIU.

WARSZAWA, 16. 2. (AW). Jak sygnalizują z prowincji zaobserwować tam można stałe choć bardzo powolne powiększanie się ciepłoty w kraju. Dziś nad ranem w Wilnie na Pohulance notowano — 19 st. C., w samem Wilnie — 15 st. C., w Warszawie — 9, w Gdyni — 8, w Poznaniu — 12, w Lublinie — 11, w Kielcach — 8, w Zakopanem — 7.

Ze wszystkich części kraju donoszą o gwałtownych śnieżycach. Najgwałtowniejsze wiatry panują na Polesiu i Podlasiu. W okolicach Pińska panuje wiatr o sile 10 mtr. na sekundę, w Brześciu 15 mtr. na sek., w Kieleckiem 15 mtr. na sekundę. Wiatrom tym towarzyszy sucha zamieć śnieżna.

—o—

JEZIORO ZURYCHSKIE ZAMARZŁO.

ZURYCH, 16. 2. (Pat.). Jezioro zurychskie całkowicie zamarzło tak, że musiano wstrzymać ruch parowców. W dniu dzisiejszym w całej Szwajcarji mróz spotęgował się.

W ANGLJI I FRANCJI OCIEPLENIE.

LONDYN, 16. 2. (Pat.). W ciągu nocy nastąpiło lekkie podniesienie się temperatury w Londynie i okolicach. W Londynie rozpoczęła się nawet odwilż.

PARYŻ, 16. 2. (Pat.). W Paryżu i okolicach zanotowano lekką zwyżkę temperatury. Dziś o godz. 4 rano termometr wskazywał —4 stopnie.

—:::—

POWÓDŹ W GRECJI.

ATENY, 16. 2. (Pat.). W następstwie długotrwałych deszczów Struma i Marica wystąpiły z brzegów, zalewając pola, wsi i miasteczka oraz przerywając połączenia kolejowe i telegraficzne z Turcją. Szkody wyrządzone przez wylew są olbrzymie.

—o—

BONY NA CHLEB I WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH.

KRAKÓW, 16. 2. (AW). Od dnia 15. bm. Magistrat m. Krakowa wydaje bony na chleb i węgiel dla bezrobotnych. Na akcję rozdawnictwa bezpłatnego chleba w mieście Magistrat wyznaczył 3.000 kg. chleba dziennie z piekarń miejskich.

—o—

WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO.

PRAGA, 16. 2. (AW). Dziś przedpołudniem na pl. Św. Wacława nastąpił wybuch gazu świetlnego spowodowany pęknięciem rury gazowej. Na miejscu eksplozji kamienie brukowe wyleciały w powietrze. 1 osoba zabita, 2 ciężko ranne.

—:::—

POCIĄG WYRZUCONY W POWIETRZE.

PARYŻ, 16. 2. (Pat.). Korespondent „Excelsiora" donosi z Meksyku, iż na skutek podminowania toru przez powstańców na jednej z tamtejszych linji, zginęła cała eskorta wojskowa pociągu. Palacz i maszynista również ponieśli śmierć.

—o—

Bałagan na całej linji!

Szkoły niepotrzebnie zamknięte. -- Jutro może zabraknąć chleba w mieście! -- Dotkliwy brak mięsa.

Przy 6 stopniach zimna młodzież szkolna we Lwowie nie chodzi do szkoły, a chodziła podczas mrozów powyżej 30 stopni! Na przeszło 8000 osób zaopatrzonych w minionych dniach strasznych mrozów przez ofiarne pogotowie ratunkowe więcej niż połowa przypada na dzieci szkolne. W płaszczykach wiatrem podszytych, bez rękawiczek, w podartych bucietach, bez ciepłego okrycia głowy chodziło to wszystko do szkoły, nie mogąc niczem usprawiedliwić swej nieobecności. Wszak dopiero pod koniec długiego okresu syberyjskich mrozów przypomniało ministerstwo oświaty -- rozporządzenie z r. 1922, że przy 20 stopniowych mrozach nauka może się nie odbywać.

Rezultatem okólnika przypominającego to rozporządzenie było zamknięcie wszystkich szkół lwowskich na czas trwania mrozów. Była to już prawie musztarda po obiedzie, bo mrozy trwały jeszcze zaledwie trzy dni, poczem nastąpiła temperatura nie sięgająca 10 stopni zimna a zatem umożliwiająca młodzieży uczęszczanie do szkoły.

Szkoły są jednak dalej zamknięte! Tak powszechne jak i średnie, jak wyższe.

Przyczyny, nie trudno się domyśleć:

Brak opału.

Dlaczego magistrat nie postarał się o zaopatrzenie szkół w węgiel na całą zimę? Dlaczego w szkołach średnich, na politechnice, na uniwersytecie zabrakło tego cennego artykułu?

A jeżeli opał był na wyczerpaniu o czem powinni byli wiedzieć kierownicy szkół czy administracje wyższych uczelni, dlaczego w dwa tygodnie wcześniej nie zastosowano rozporządzenia ministerjalnego o możliwości zamykania szkół na wypadek ostrych mrozów? Wszak to rozporządzenie także powinno było być znane tak kuratorjum, jak i kierownictwu szkół, nie należało więc czekać aż na przypomnienie ze strony ministerstwa!

Przytoczymy jako curiosum fakt, że np. na politechnice ub. poniedziałku polecono dobrze opalić cały gmach, po to, aby już następnego dnia nakazać oszczędności w opale do tego stopnia, że tylko niektóre sale i pracownie (przy 27 stopniowym mrozie) były ogrzane, inne były wogóle nieopalone! *Ktoś tu powinien być odpowiedzialny za te zaniedbania*, nie można wszystkiego zwalać na wyższą siłę, na niespodzianki, — jak mróz, zadymki śniczne i t. d. Należało zawczasu wszystkie zakłady naukowe od najniższych do najwyższych zaopatrzyć w węgiel i nie narażać młodzieży na przymusowe a szkodliwe wakacje.

Należy też stwierdzić, że zarząd miasta nie posiadał dostatecznych zapasów węgla, aby w krytycznym momencie móc go dostarczyć różnym instytucjom i oddać na użytek szerokim warstwom ludności.

O ile zakłady użyteczności publicznej, jak Zakład gazowy, Zakład wodociągowy i Zakłady elektryczne — trzeba to przyznać lojalnie — stanęły na wysokości zadania i przez cały czas funkcjonowały sprawnie, o tyle

w dziedzinie opałowej gmina nie spisała się dobrze,

narażając tak młodzież szkolną jak i ludność na dotkliwe straty.

Jeżeli w najbliższych godzinach węgiel nie nadejdzie,

w poniedziałek może zabraknąć chleba w mieście,

bo piekarze nie mają czem opalać pieców piekarskich!

Dla uzupełnienia obrazu dodajemy jeszcze, że w mieście daje się dotkliwie odczuwać brak mięsa, bo

transporty bydła i świń utknęły w drodze

i marzną w nieopalonych wagonach towarowych.

Jeszcze kilka dni bałaganu kolejowego, a Lwów stanie wobec katastrofalnych braków: chleba, mięsa, kartofli i węgla!

—o—

Dlaczego rozwiązano Sejm śląski.

Pisma śląskie, nie idące na pasku sanacji, omawiając sprawę rozwiązania sejmu śląskiego, streszczają swe poglądy na ten fakt następująco:

„Budżet nie został uchwalony. Statut organiczny nie ma przepisu, któryby upoważniał wojewodę do czynienia wydatków w ramach poprzedniego budżetu. Nastąpi więc stan ex lex. Bez kontroli sejmu wojewoda będzie mógł czynić wydatki.

Jakież są właściwie przyczyny rozwiązania sejmu śląskiego przed uchwaleniem budżetu? Nie mylimy się przypuszczając, że jedną z przyczyn, jest bezwarunkowo

bliskie przyjrzenie się gospodarce budżetowej przez komisję budżetową sejmu.

Zbyt niezwykłe sposoby gospodarki, jak subwencjonowanie organizacyj sanacyjnych, Związku Powstańców Śl., Związku Podoficerów, Towarzystw Polek i t. p. z funduszu dla najbiedniejszych wyszły na jaw w komisji.

Lud śląski pójdzie na wybory pod hasłem obrony autonomji i praworządności".

W. RAORT.

Pamiętnik zamrożonego.

31. stycznia. Spaliłem dzisiaj krzesło, gramofon, wieszadło na kapelusze i wałek do ciasta. Mam cię wreszcie w swoim pokoju, gdzie tak zacisznie i dobrze! Rzucam ci się w objęcia i tulę się do ciebie całą mocą stęsknionego człowieka — o, życiodajne ciepło!... A na dworze mróz, mróz i mróz, pomimo zapowiedzianych transportów węgla, w który wszystko przewidujące czynniki miarodajne, obiecują nas zaopatrzyć.

1. lutego. Czytam dla rozgrzewki wszystkie dzieła, mające w tytułach coś wspólnego z ciepłem. Kończę właśnie „Ogień" D' Anunzzia, a przedemną jeszcze cała sterta książek. Trzeba oszczędnie czytać, bo kto wie, jak długo ten mróz potrwa. Szczęście jeszcze, że zdołałem zaopatrzyć się w „Płomienie" Brzozowskiego „Ogień" Barbusse'a, „Drzewiej" Orkana, „Naftę" Sewera, „Pożogę" Szczuckiej i „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza. Grzać to nie grzeje, ale zawsze jakaś iluzja człowiekowi zostaje.

5. lutego. Wczoraj przetrzymałem jeszcze jakoś, ale dziś... Czemu to teraźniejsze „dziś", jest zawsze gorsze od nielepszego „wczoraj"?... Wyczytałem w dziennikach, że węgla mamy podostatkiem, i że jest jeszcze w Polsce, dzięki Bogu, dość niewyrąbanych lasów. Nigdybym nie był przypuszczał, że tak jest, gdybym na własne oczy nie wyczytał o tem w gazetach. Czemu jednak te kopalnie i lasy są tak złośliwe?... W pokoju mam tylko żelazne łóżko, bo wszystko, co z drzewa spaliłem. Marznę bezlitośnie, okropnie marznę!...

6. lutego. Dziś zastanowiono ruch niektórych pociągów osobowych, celem umożliwienia kolejom, należytego dowozu opału dla Lwowa. Szaleję z radości! Wylazłem z pod materacu i przetańczyłem szalonego charlestona. Palce mi trochę opuchły i uszy świerzbią, ale to nic! To nic to nic! Pociągi osobowe zastanowione! Rozumiecie? Gdyby tylko inne dyrekcje kolejowe nie wyłapywały transportów węgla przeznaczonego dla cywilnej ludności, to lada dzień będziemy się mogli rzucać bryłami węgla dla zabawy. Tak przynajmniej zapewniają gazety. Jeden z wybitnych termologów oświadczył w wywiadzie, że ciepło jest rzeczą wskazaną dla wszystkich ludzi. Uściskałbym tego chłopa!

8. lutego. Szczęśliwi ci Eskimosi, a mnie tak bezczelnie zimno! Termometr... Po co ci ludzie wymyślili termometry?... Czy koniecznie muszą wiedzieć przy ilu stopniach czerwienieją nosy i palce grabieją? Stacja ratunkowa funkcjonuje sprawnie, pociągi nie. Dziś zastanowiono ruch na kilku szlakach, choć wystarczyłby jeden szlag, ale dobry.

9. lutego. Chwała Bogu! Jest węgiel! Dzienniki donosły, że wskutek pomyłki, doszły dziś do Lwowa transporty węgla. Na razie dostać można tylko 100 kilogramów i dwa razy po pysku po cenie maksymalnej. Naturalnie, że obiegłem wszystkie składy w mieście. O węglu mowy nie ma, a na resztę nie reflektuję. Jestem jedną wielką porcją lodów. Jedno ucho zwisło mi jak grzebień u starego koguta, a nos mój jest łudząco podobny do narośli rozdrażnionego indora.

10. lutego. Próbowałem znowu wydostać trochę węgla w składzie. Żal mi tylko biednego policjanta,, który pilnuje ogonka z dwustu ludzi i trzystu kobiet, cisnących się około kupki węgla, przy której nie ogrzałby się nawet niedźwiedź polarny. Drugie ucho także mi już zwisa. Zastanowiono ruch pociągów i zasypano śniegiem wszystkie tory kolejowe razem z komisją ministerjalną. Gazety piszą, że jak się sytuacja nie poprawi, to napewno się pogorszy.

11. lutego. Miarodajne czynniki obiecały wszystko zrobić, aby Lwów został zaopatrzony w węgiel i na razie skierowano do Warszawy 450 wagonów węgla. Na ulicach miasta naszego płoną stosy. Dawniej palono na stosach czarownice, Dziś nikogo nie palą. Notujemy 1500 odmrożeń dziennie i 300 szklanek herbaty. Co piąty odmrożony nos otrzymuje premję w postaci szklanki herbaty na stacji ratunkowej. W jamie brzusznej i klatce piersiowej dmucha mi coś, jakby miechem kowalskim. Palce u rąk pieką mnie straszliwie. Gazety gębują unisono. Wyrzuciłem termometr przez okno.

12. lutego. Tak mi słabo. Eskimosi piją, zdaje się, tran wielorybi i to podtrzymuje ich normalną ciepłotę. Wypiłem dwie szklanki tranu. Och, te wymioty! Czemu mi głowa się tak kręci?... Miarodajne czynniki telegrafowały do Warszawy o pomoc. O Boże, czy doczekam do czerwca, zanim przyjdzie odpowiedź?... Pociągi wcale już nie przychodzą, ani nie odchodzą. Cieszę się, że przynajmniej robimy wszystko systematycznie i dokładnie. Połowicznej roboty nie znamy. Najlepiej spisuje się dyrekcja lwowska. Dumny jestem z tego, ale jak ja to wytrzymam?...

Apel socjalistów litewskich do społeczeństwa polskiego.

Proszą o pracę dla emigrantów litewsk.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Przewrót 17. grudnia 1926 roku obalił na Litwie rządy demokratyczne i wprowadził do steru państwa ludzi, nieodpowiedzialnych przed narodem, którzy niesłychanym terrorem poczęli zwalczać swych przeciwników politycznych, szczególniej zajadle tępiąc wszelkie poczynania organizacyjne, kulturalne i zawodowe postępowej części społeczeństwa.

Rząd Smetony — Waldemarasa, opierając się na klice oficerskiej, wprowadził stan wojenny, rozgromił związki zawodowe, cenzurą prasy zahamował ruch społeczny, jednocześnie zaś przy pomocy ogromnie rozbudowanego aparatu policyjnego rozpoczął tępienie nietylko ludzi należących do partji lewicowych, ale nawet wszystkich tych obywateli, którzy zamieszkują okolice, gdzie przy wyborach do sejmu w maju 1926 roku oddane były głosy na listy postępowe.

ROZPOCZĘŁA SIĘ MARTYROLOGJA LUDU LITEWSKIEGO

dziesiątki rozstrzelano wyrokami sądów polowych, setki i tysiące uwięziono w Kownie, Szawlach, Kłajpedzie, Poniewieżu i obozie koncentracyjnym w Worniach.

Chroniąc się przed wyrokami sądów polowych i gorszem jeszcze od nich znęcaniem się zezwierzęconych funkcjonarjuszy policji śledczej, część bardziej zagrożonych, przeważnie członków partji socjaldemokratycznej i ludowców poczęła uciekać z kraju do państw sąsiednich, Łotwy, Polski i Niemiec.

Emigracja polityczna z Litwy, która rozpoczęła się w roku 1927, trwa dotychczas i stanowi poważny procent w stosunku do ogółu ludności państwa litewskiego. Dokładnych cyfr dotyczących emigracji niema, w przybliżeniu można do niej zaliczyć około 1000 ludzi. Emigracja znajdowała w państwach ościennych różne przyjęcia. W Niemczech, jakkolwiek społeczeństwo, w szczególności partja socjalno- demokratyczna, odniosła się życzliwie do emigracji, udzielając pomocy, to jednak władze lokalne dozwalały na wyzysk emigrantów przez bogatych chłopów i obszarników w Prusach Wschodnich, a nawet same wydawały emigrantów politycznych w ręce władz litewskich (Pranas Paułauskas). Analogiczna sytuacja istnieje na Łotwie.

W POLSCE EMIGRACJA LITEWSKA ZYSKAŁA NAJŻYCZLIWSZE PRZYJĘCIE

i poparcie postępowej części społeczeństwa. Dlatego też emigracja litewska w Polsce jest obecnie najliczniejszą.

Akcja doraźna prowadzona pod kierownictwem polskiego Czerwonego Krzyża pozwoliła na utworzenie dwóch schronisk w Wilnie i Grodnie, gdzie około 130 zarejestrowanych i więcej potrzebujących poparcia, otrzymuje całkowite utrzymanie i mieszkanie. Emigranci w ubiegłym lecie zatrudnieni byli przy robotach kanalizacyjnych, regulacyjnych, sezonowych i t. d.

Wobec jednak masowego, stale wzrastającego ruchu emigracji politycznej z Litwy, oraz braku pracy w porze zimowej, pomoc społeczeństwa miejscowego staje się niewystarczającą mimo najszczerszych chęci.

Wobec tego Wykonawczy Komitet Litewskiej socjaldemokratycznej organizacji zagranicą zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, polskiej partji socjalistycznej oraz związków zawodowych, by udzieliły nam swojej pomocy.

PROSIMY W PIERWSZYM RZĘDZIE O PRACĘ DLA CZŁONKÓW EMIGRACJI.

Ufamy, że naród polski, z którym za czasów carskich dzieliliśmy niejednokrotnie tułaczy chleb emigrantów politycznych, zrozumie nasz apel i zechce nam dać pracę, o którą prosimy w imieniu swojem i pozostających w nędzy na Litwie naszych rodzin.

Wykonawczy Komitet Litewskiej socjaldemokratycznej organizacji zagranicą:

Sekr. J. Januszkis, Prez.: J. Paplauskas.

WILNO, 8. lutego 1929 r.

P. S. Prosimy o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: ul. Antokolska 54a, m. 3. Wilno. Z pośród 130 emigrantów — około 30 rzemieślników (7 stolarzy, 5 krawców, 4 szewców, 2 introligatorów, 3 ślusarzy, szofer, kierowca traktoru, kowal i inni) oraz ludzi inteligentnych profesji (nauczyciele, biuraliści, kreślarz, dziennikarze i inni). Większość stanowią prości robotnicy.

---

13. **lutego.** Popielec, a w ustach mi zimno, jak po miętowkach. W kolanach nogi mi puchną. Mówią coś o 1000 tonach węgla, który przyszedł dla Lwowa. Fantaści! Stosy płoną i domy także. Plotkują o mobilizacji dwóch pługów kolejowych dla zgartywania śniegu. Ludzie widzieli dziś trzy słońca na niebie. W oczach mi co chwila czernieje, a w głowie huczy. Mówiła dozorcowa, która mi przyniosła zarękawek swojej córki, że dziś odchodzi petycja w sprawie opału. Już nawet dzienników czytać nie mogę, bo wszystko tańczy mi przed oczyma. Podpaliłem dziś w piecu gazeciarskim artykułem wstępnym pod tytułem: „Lwowowi nie grozi brak opału!" Zimno! Brrr! Boże, zmiłuj się nademną!...

14. **lutego.** Dziś się spowiadałem. Jaka to ulga, gdy człowiek pogodzi się z Bogiem! W duszy mi tak przestronno i jasno...

15. **lutego.** Z wysiłkiem ogromnym piszę te słowa, bo widzę, jak przez mgłę. Dozorcowa twierdzi, że rozwożą już węgiel całymi furami, ale niewiadomo dla kogo i że gazety piszą, iż celem uregulowania dowozu opału zastanowiono także ruch pociągów w innych dyrekcjach. Cóż mnie to wszystko obchodzi?...

16. **lutego.** Głos dochodzi do mnie, jakby z bardzo dalekiej odległości. Dozorcowa twierdzi, że nos mi odpadł i uszy mi wiszą na włosku. Nic nie czuję! Przeciwnie — ciepło mi jest i tak jakoś słodko, jak nigdy... Bardzo śpiący jestem. Spać... spać... spać...

— — — — — — — — — —

Na tem urywa się mój pamiętnik, gdyż wczoraj umarłem.

—o—

25-ciolecie organizacji P. P. S. w Katowicach.

Placówka PPS. w Katowicach, jedna z najstarszych na Śląsku obchodzi w niedzielę, dnia 17-go lutego b. r. 25- lcie swego istnienia. Uroczystość tę obchodzi placówka katowicka uroczyście.

Placówkę PPS. w Katowicach założono na publicznym wiecu w sali „Domu Związkowego" w dniu 10. stycznia 1904 r.

Bratniej organizacji, która powstała w czasie najsroższego ucisku ruchu socjalistycznego w Niemczech i niezłomnie trwając na stanowisku, osiągnęła dzisiejszy rozwój, zasyłamy z okazji jej jubileuszu najszczersze życzenia.

—o—

„Brzemię losu" byłego kajzera.

Były przewodniczący partji holenderskiej, Henryk Polak, ogłosił w socjalistycznym organie amsterdamskim „Het Volk" artykuł z okazji 70-tej rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma. Przytaczamy go w dosłownem brzmieniu:

„Pan Wilhelm Hohenzollern ukończył przed kilku dniami 70 lat. Z tego powodu uznał ten pan za konieczne wysłać do naszego ministra spraw wewnętrznych list, w którym dziękuje za użyczoną mu w Holandji gościnność, dodając, że tak wielu przyczyniło się do tego, by „ulżyć brzemieniu losu, nałożonego na niego".

Owo brzemię losu — to przepędzanie wieczoru życia w pięknym zamku, znajdującym się we wspaniałym, lesistym parku w jednej z najpiękniejszych okolic Holandji, to życie w pełni zdrowia, wyposażone obficie w wszystkie środki materjalne, w które zaopatrzył go naród niemiecki.

Oto brzemię losu. I równocześnie myślę o 30 miljonach ludzi, którzy ciała swe i istnienia złożyli na ofiarę „świętej, wesołej wojnie", myślę o oślepionych i okaleczałych, którzy z nędznej pensyjki muszą wegetować, myślę o miljonach wdów i sierot, skazanych na najstraszliwszą nędzę, myślę o bezliku rodziców, pozbawionych dzieci, szczęścia swego życia, o miljonach niedożywionych dzieci, o belgijskich uchodcach, którzy w jesieni 1914 r. zalali nasz kraj, myślę o załogach storpedowanych okrętów handlowych i statków rybackich, myślę o zburzonych miastach i wsiach, zniszczonych lasach, niwach i sadach, o zniszczonych katedrach, kościołach i ratuszach oraz wielu pomnikach artystycznej i historycznej wartości.

A potem znowu myślę o „brzemieniu losu", nałożonem na niego na Wilhelma, spokojnego, zabezpieczonego, w zbytku żyjącego pana zamku i o bezwstydnej bezwzględności z jaką on wobec nieskończonej nędzy, którą w przeważnej części sprowadził na świat, ośmiela się skarżyć na nałożone mu brzemię losu".

—:::—

TRZECHSETNE PRZEDSTAWIENIE BALETU.

WARSZAWA, 16. 2. (AW). Dziś odbędzie się w Wielkiej Operze warszawskiej trzechsetne przedstawienie baletu „Pan Twardowski". Całkowity dochód z przedstawienia oddany ma być autorowi „Pana Twardowskiego" znanemu kompozytorowi Ludomirowi Różyckiemu. W ten sposób balet „Pan Twardowski" osiągnął rekordową cyfrę przedstawień i jest najpopularniejszym utworem muzycznym w Warszawie.

Prądem elektrycznym wymuszano zeznania.

Przed trybunałem wojskowym w Bukareszcie stanął żołnierz, nazwiskiem Atanazy Gancef, oskarżony o popełnienie kradzieży w sanitarnych magazynach wojskowych. Podczas rozprawy Gancef w związku ze swojem oskarżeniem podał następujące senzacyjne szczegóły:

Przełożeni jego dali mu do podpisania 15 protokołów zeznań, w których przypisywano mu niezliczone kradzieże. Ponieważ Gancef nie chciał się zgodzić na podpisanie tych wszystkich tak bardzo obciążających protokołów, nie czuł się bowiem aż tak bardzo winnym, lekarz pułkownik postanowił wyciągnąć zeń zeznania w niepraktykowany dotąd sposób. Połączył on mianowicie zapomocą drutu miedzianego ciał Gancefa z siecią przewodów elektrycznych. Nieszczęśliwy był tak długo rażony prądem, iż wkońcu nie mogąc wytrzymać dłuższej męczarni, podpisał wszystkie zeznania na podstawie których wdrożono przeciwko niemu dochodzenie karne.

Opowieść o bestjalskiem znęcaniu się nad Gancefem lekarza wojskowego, wzruszyła nawet członków sądu wojskowego, którzy wydali wyrok uwalniający Gancefa.

Gorący obrońca zimnych czasów.

„Dziennik Lwowski“ oburzył się z powodu naszego artykułu, w którym wykazaliśmy wadliwy system organizacji kolejnictwa polskiego.

Uderz w stół, a odezwą się nożyce. Nie przypuszczaliśmy bowiem ani na chwilę, że uderzając w ten system, trafimy w „Dziennik Lwowski“. Wynikałoby z tego, że gdy zaatakujemy to pismo, odezwie się p. minister Kühn. Zrobimy jednak inaczej: będziemy atakowali tak ministerstwo kolei, jak i jego obrońców lwowskich. Pierwsze za karygodną lekkomyślność i indolencję, w wyniku czego jest katastrofalna sytuacja, w jakiej kraj się znajduje, drugich za świadomą obronę tego stanu.

We Lwowie nie jest tak łatwo pisać, jakby się to komuś zdawało. Zapomnieliśmy, że na straży okresu sanacji stoi tu „Dziennik Lwowski“, który nie przepuści nikomu bez pardonu. A łudziliśmy się, że może raz wreszcie uda się nam uśpić czujność tego pisma i przeprowadzić kontrabandę prawdy, opartej na faktach, w tak niewinnej przecież postaci jaką są śnieg i mróz. Ale gdzież tam! Nie udało się. Cerber sanacyjny czuwa...

Ale do rzeczy. P. G. z „Dziennika Lwowskiego“ stawia nam zarzut, że chcemy się „pożywić i podreperować na każdej trudności, choćby one pochodziły ze sfer międzyplanetarnych“, że próbujemy „wbrew poczuciu mas szerzyć destrukcję, nieufność i panikę“.

Odpowiadać na tego rodzaju zarzuty nie mamy wcale zamiaru. Podany w najbliższym numerze fakty z rzeczywistej sytuacji w kolejnictwie polskiem, które będą mówiły same za siebie, a które wykażą, czy jest tak, jak chce tego p. G. i czy sytuacja kolejowa jest opanowana, czy też nie. Wczorajszy dzień dał na to chyba dostateczną odpowiedź. Podczas gdy p. G. sytuację już opanował, wczoraj Lwów odcięty był zupełnie od świata. Szerokie masy jak nie miały węgla, tak nie mają go nadal. — We lwowskiej dyrekcji kolejowej ruch kolejowy został zupełnie wstrzymany. Tak samo w dyrekcji stanisławowskiej. To wszystko jednak p. G. nie przeszkadza, to też głosem swoim wyrwał się jak Filip z konopi. To ci jest siła daltonizmu sanacyjnego w ocenianiu rzeczywistości i faktów.

Nie wiadomo tylko, czy to ślepota z natury, czy dla interesu. Jest jednak coś, co wskazuje, że raczej to drugie. Podczas bowiem, gdy na stronie 1-szej „Dziennika Lwowskiego“ p. G. „opanował“ już sytuację i zarzuca nam „demagogję“ za to, że nazywamy rzeczy po imieniu — na stronie 10-tej tego samego pisma spotykamy taki oto „dowcip“ jakiegoś p. K. Kr.:

Termometr Jasia.

Jaś spał dłużej, bo szkoły zamknięte. Ledwie się ubarł, biegnie do okna i wygląda na ulicę.

— Mamusiu! — woła, klaszcząc w ręczyny — Mrozu już niema, niema mrozu, mamusiu!

— Skąd wiesz, termometr przecie w tam tym pokoju od balkonu... .

— Na co mi termometr. Niech mamusia popatrzy na tych robotników przy śniegu. Wszyscy stoją i żaden się nie rusza. Gdyby był mróz, to pracowaliby pilnie, a nie staliby jak kołki.

„Dowcip“ ten nie jest żadnym przypadkiem. Odzwierciadla stosunek sanacji od klasy pracującej. Takie to jest prawdziwe oblicze „demokratów“ pomajowych. Poco więc łudzić i oszukiwać? Czyż nie lepiej być szczerym. Wzbudziłoby to dla nas znacznie większy szacunek, którym dotychczas wcale poszczycić się nie możecie.

—o—

Odkopywanie linji Lwów-Rzeszów.

Pomoc wojska. — O godz. 6-tej wiecz przybył pociąg z Krakowa.

LWÓW, 16. 2. (AW). Dzisiejszy dzień można nazwać najkrytyczniejszym ze wszystkich dotychczasowych bież. zimy na przestrzeni lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. Lwów cały dzień odcięty był od świata. Dopiero pod wieczór zaznaczyła się pewna poprawa. I tak pociąg nr. 26 Lwów—Łódź, który w dn. 15. bm. wieczorem wyjechał ze Lwowa utknął w śniegu dzięki usilnej akcji ratowniczej został wyciągnięty. Drugą przeszkodę, a mianowicie pociąg towarowy, który utknął w śniegu na linji Żórawica—Radymno również usunięto i tor oczyszczono. Pociąg pospieszny nr. 10 (Lwów—Poznań), który w dn. 15. bm. popołudniu wyjechał ze Lwowa utknął w Przemyślu, dopiero w dn. 16. bm. w godzinach wieczornych został wyciągnięty i puszczony w dalszą drogę. W prowadzonej bardzo usilnie akcji ratowniczej bierze udział wojsko. Pracę utrudnia panująca na przestrzeni w dalszym ciągu wicura, miejscami nawet bardzo silna. Dn. 16. bm. popsuła się linja podhalańska (Stryj—Nowy Zagórz, na którą wczoraj tak bardzo liczono), gdyż na przestrzeni Biskowice—Sambor i Sambor—Kulczyce utknęły pociągi osobowe i pomimo wysiłków nie udało się ich dotychczas wyciągnąć i puścić w dalszą drogę.

Na przestrzeni stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej musiano znowu zamknąć ruch. Stanisławów w tej chwili jest zupełnie odcięty od świata i prócz kilku górskich linij, które trzymają się nieźle niema żadnych połączeń kolejowych.

Jak się dowiadujemy pociąg pospieszny i osobowy, które wyruszyły w dn. 15. bm. wieczorem z Warszawy, jakoteż osobowy pociąg łódzki utknęły pod Leżajskiem.

—:::—

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż o godz. 21'30 przybył pociąg posp. z Berlina a o 24-tej pociąg pospieszny z Krakowa i o 24'40 pociąg pospieszny z Warszawy.

Pociągi ze Lwowa nie docierają do Krakowa.

KRAKÓW, 16. 2. (Pat.). Odjazd pociągów z Krakowa we wszystkich kierunkach, jest zupełnie uregulowany. Komunikacja Krakowa ze Lwowem jest w dalszym ciągu nieustalona z powodu olbrzymiej śnieżycy, jaka szalała na tej przestrzeni w nocy z czwartku na piątek. Wielkie zatory śnieżne spowodowały, że pociągi odchodzące z Krakowa do Lwowa docierały tylko do Mielca, zaś ze Lwowa do Krakowa musiały zatrzymywać się w Rzeszowie. Robotnicy ściągnięci z powiatu pracują nad usunięciem zatorów śnieżnych na przestrzeni Tarnobrzeg — Dębica.

Ograniczenie ruchu pocztowego na linji Lwów-Brody i innych.

WARSZAWA, 16. 2. (Pat.). Wobec dłuższej przerwy komunikacji kolejowej z powodu zamieci śnieżnych wstrzymuje się aż do odwołania przyjmowanie prywatnych paczek adresowanych do urzędów pocztowych, położonych przy szlakach kolejowych Lwów — Brody, Lwów — Tarnopol i Tarnopol — Zaleszczyki, za wyjątkiem miasta Lwowa, oraz na linjach położonych na wschód od linji Tarnopol — Zaleszczyki, jak również do urzędów pocztowych z tymi szlakami związanych.

TROCKI NA TUŁACZCE.

KONSTANTYNOPOL, 16. 2. (AW). Jak słychać Trocki został przewieziony do Brussy. Inne pogłoski mówią, że bawi on obecnie w Bujukdere. Trocki cierpieć ma na jakąś chroniczną chorobę żołądka.

—o—

Zawody narciarskie przy Szczyrbskim stawie.

SZCZERBSKI STAW, 16. 2. (Pat.). W dniu dzisiejszym rozegrany tu został bieg do kombinacji na 18-cie kilometrów i bieg pań o mistrzostwo Czechosłowacji. Zawody odbyły się przy 4 st. mrozie. Rozmokły śnieg padając całą noc lepił się do nart i uczynił drogę bardzo trudną a wyniki biegu zależały w głównej mierze od właściwego smarowania nart.

Do biegu 18. km. startowało 43 zawodników na 61 zgłoszonych. Pierwsze miejsce zdobył Ettrich (H. D. W. Czechosłowacja) w czasie 1'41'05. Dalsze miejsca, aż do 5-go obsadzili Niemcy, 6-te miejsce zajął Bronisław Czech (Polska) osiągając czas 1'42'50. Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: Władysław Czech 8-e, Władysław Gąsienica 13-te i Szostak Karol 14-te. W klasie starszych zwyciężył Donth (H. D. W. Czechosłowacja), który osiągnął najlepszy czas dnia 1'39'52. Drugie miejsce obsadził Schille Kazimierz (Polska) 2'03'52. Bieg pań odbył się na dystansie 8 km. przy udziale 14-tu zawodniczek. Na całej trasie toczyła się zacięta walka o pierwsze miejsce między Staszel-Polankową a Friedländerową. Po walce na finiszu zwyciężyła z różnicą 40 sekund Friedländerowa. Drugie miejsce Bronisława Staszel-Polankowa (Polska). Druga zawodniczka polska Ziętkiewiczowa wycofała się z biegu.

W dniu jutrzejszym odbędzie się konkurs skoków. Z zawodników polskich stają Bronisław Czech, Franciszek Cukier, Aleksander Rozmus, Władysław Mietelski, Władysław Żytkowicz i Karol Szostak.

Wykrycie sprawcy napadu rabunkowego przy ul. Bernsteina.

Przed tygodniem jakiś osobnik napadł w realności przy ul. Bernsteina 14 na kupca Mozesa Horowitza i zrabował mu teczkę, zawierającą 900 dol., 1.640 zł., oraz kilkanaście weksli.

W czasie dochodzeń ustaliła policja, że sprawcą rabunku był 24-letni Edward Machnicki, rodem z Kamieńca Podolskiego, karany kilkakrotnie za kradzieże, zam. stale w zakładzie BB. Albertów.

W czasie konfrontacji poszkodowany Horowitz poznał w Machnickim napastnika. Aresztowanego odstawiono wczoraj do sądu.

—o—

Olbrzymi pożar w porcie.

Pożar trwał 15 godz. — Eksplozja alkoholu.

BUENOS AIRES, 16. II. (PAT.) Na terenie doków w Buenos Aires wybuchł w piątek rano olbrzymi pożar, który przebrał katastrofalne rozmiary. Płomienie objęły składy wielkiej ilości alkoholu. Alkohol ten eksplodował przyczem wybuch odczuto niemal w całem mieście. Po 15 godzinach straży ogniowej udało się ogień ugasić. Dwie osoby zostały poranione.

PARYŻ, 16. II. (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Buenos Aires, że szkody wyrządzone w tamtejszym porcie przez pożar oceniane są na kilka miljonów pesetów. Pożar zniszczył około 700 samochodów. — Straż ogniowa zdołala uchronić przed pożarem prawie 7 miljonów litrów alkoholu.

Borysławscy warcholi i rozbijacze w prawdziwem świetle.

Borysław, w lutym.

I.

W ostatnich czasach w Zagłębiu naftowem w Borysławiu różne jednostki, nigdzie niezorganizowane lub wydalone z organizacji za przekroczenia — doszły do przekonania, że trzeba się „zorganizować". Najodpowiedniejsze miejsce upatrzyły sobie w BBS, gdzie kosztem zbałamuconych jednostek spodziewają się zrobić dobry interes.

Pewna znowu klika założyła kramik religijny tworząc „Kościół Narodowy" w Borysławiu, przyczem liczyła na dopływ dolarów amerykańskich. Dolary nie przyszły, użyto więc środków różnych do naciągania ludzi. Ludzie sympatyzowali z „Kościołem Narodowym", płacili dość duże sumy, które nie były w całości odprowadzane przez zbierających do właściwej instytucji.

Nadużycia wyszły na jaw i sprawa — jak nas informują — została przekazana Prokuratorji. Jest nadzieja, że organizację tę da się oczyścić w niedługim czasie z elementów do tego niepowołanych, o ile jakieś Tow. Przyjaciół Rodziny Rob. instytucja zupełnie niepoważna, nie będzie się zajmowało sprawami, które wyłącznie należą do Związków zawodowych.

Organizacje Ch. D., Federacja Pracy, komuniści i Be-Be, prowadzą żywot suchotniczy, a dla zbałamucenia nieświadomych robotników od czasu do czasu wydają oszczerczą odezwę przeciw PPS i Związkom zawodowo-klasowym, wykonując program rządowy w kierunku solidaryzacji pracy z kapitałem.

Grupka luzem chodzących warcholów zebrała się w mieszkaniu Antoniego Koniora w Tustanowicach i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego Bloku „bezpartyjnego-socjalistycznego", rzekomo dawnej Frakcji Rewolucyjnej. W posiedzeniu tem brali udział: Izrael Fichman (palacz) z firmy „Limanowa", Manastyrski Józef (gazownik) znany ze swego rozumu, zajęty we firmie „Premier", Bocheński (wiertacz) firmy „Limanowa" i Bosowski Jan (pom. szyb.) w firmie „Limanowa". Na posiedzeniu tem, postanowiono stworzyć organizację „dużo potrzebujących" pod firmą PPS d. Fr. Rew. (BBS — czwarta brygada). Następnie postanowiono wynająć salę u Szprechera w Wolance, gdzie ma się rozpocząć działalność organizacyjna, mająca na celu zwabianie ludzi nieuświadomionych. Klika ta postanowiła współpracować z rządem, BB, z Ch. D i Federacją w kierunku solidaryzacji pracy z kapitałem i utrwalania ustroju burżuazyjno-kapitalistycznego.

Dla oświetlenia powyższej sprawy, przedstawimy, co to za ludzie, którzy tworzą BBS, by ostrzec wszystkich robotników przed karjerowiczami, robiącymi interes na klasie robotniczej.

Konior Antoni od kilku lat był członkiem i sekretarzem Ch. D. i Zjednoczenia Zawodowego w Sosnowcu, a gdy zadużo naciągnął w różnych sprawach ludzi, stosunek służbowy między nim, a Związkiem i Partją Ch. D. został rozwiązany.

Będąc bez pracy i środków do życia, zwrócił się z prośbą o posadę do naszych towarzyszy w Sosnowcu, którzy nie znali go dobrze i widząc, w jakiej nędzy się znajduje, przyjęli go na urzędnika Centr. Zw. Górników — Sekretarjat Okręgowy w Dąbrowie Górniczej. Tam niebawem zaczął lekceważyć swe obowiązki, wskutek czego został przeniesiony do Sekretarjatu Okr. w Borysławiu, gdzie też z niego nie było pociechy.

Podczas godzin urzędowych chodził po knajpach, plotkował i prowadził agitację na rzecz jakiegoś „socjalizmu narodowego", a gdy nie było sekretarza okręgowego, zamykał poprostu biuro i całymi dniami przesiadywał w restauracjach, lub też załatwiał swoje sprawy prywatne.

Z członkami Związku obchodził się w sposób brutalny, wyrzucał strony z biura, a gdy przychodzili robotnicy, wdowy i bezrobotni, prosząc o obronę prawną, odpowiadał: „brońcie się sami, bo my nic wam pomóc nie możemy".

Konior pracował w Borysławiu w Sekretarjacie okręgowym od lipca 1927 r. do 1. stycznia 1929 r. Przez cały czas zwracano mu uwagę, by starał się poznać pracę w przemyśle naftowym, gdyż bez znajomości przemysłu, nie można w należyty sposób załatwiać powierzonych spraw w tej dziedzinie. Ale daremne były wszelkie uwagi i napomnienia.

Jak ostatnio dowiedziono, przez cały czas występował przeciwko współpracy Zw. Zawod. z Partją PPS, Tow. Uniwersytetu Robotn. i Organizacją Kobiet.

Od objęcia posady nietylko intrygował, ale i naciągał na pożyczki towarzyszy-robotników i innych (nabrał ludzi na kilka tysięcy złotych!) aż wkońcu wierzyciele dobrali się do jego urządzenia domowego, które jednak długów tych nie pokryje i kto wie, czy robotnicy będą mogli pieniądze swe odebrać, chyba, że znowu w nowej organizacji, do której poszedł, ponaciąga innych, a tamtym odda lub też wybawi go BBS i udzieli mu „subwencji".

Przez cały czas swego urzędowania grał w różnego rodzaju loterje i namawiał członków do tego, a przytem ciągle szukał spólników do budowy własnego domu, chociaż na to nie miał pieniędzy. Takie było jego zajęcie jako urzędnika.

Ostatnio w listopadzie i grudniu 1928 r. za prowadzenie agitacji na rzecz BBS, a przeciw CKW. PPS, oraz za zaniedbywanie swych obowiązków, a mianowicie: niewykonanie polecenia dotyczącego rozpisania konferencji organizacyjnej i zatajenie rozporządzenia o Sądach Pracy, co miało na celu uniemożliwienie zgłoszeń ławników w przepisanym terminie, w ten sposób organizacje zawodowe nie posiadały reprezentacji w Sądach Pracy, sekretarz okręgowy oddał go do dyspozycji Centrali, która przeniosła go do biura centralnego, Konior nie zgodził się na to i zgłosił swoje przystąpienie do BBS, a do Centrali Związku Górników zwrócił się z prośbą o wypłacenie mu 3-miesięcznej odprawy, co Centrala załatwiła odmownie i z dniem 1. I. 1929 r. stosunek służbowy został z p. Koniorem rozwiązany.

H.

Olbrzymi pożar składów nafty.

BUENOS AIRES. 16. lutego. (A. W.) Drugą już dobę płoną tu wielkie składy nafty, należące do rządu. Pożar rozszerza się coraz bardziej, przerzucając się na pobliskie magazyny. W jednym z nich spłonęło przeszło 1.000 samochodów, wartości półtora milj. dol. Wszystkie wysiłki w kierunku stłumienia żywiołowego pożaru okazały się bezskutecznymi.

2 lata więzienia - za kradzież 20 zł.!

KATOWICE. 16. lutego. (A. W.) W sądzie grodzkim w Rybniku zanotowano niezwykle surowy wyrok. Górnik, Jan Rubik za kradzież 20 zł. skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia. Prokurator zażądał dlań tylko 3 miesięcy.

Wywołało to wielkie poruszenie w sferach prawniczych.

Przedśmiertne listy Sacca i Vanzettiego.

(Dokończenie).

II.

4. sierpnia 1927.

Więzienie Carlestown.

Czcigodna Pani Evans!

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem Nick i ja zostaliśmy przewiezieni z naszych cel na Chrery Hill do „domu śmierci". Gdy szedłem drogą schwyciłem wzrokiem rozgwieżdżone niebo — a już bardzo dawno nieba nie widziałem — i pomyślałem sobie,, że to jest ostatnie moje spojrzenie ku gwiazdom.

Prosi mnie Pani o rozmowę z gubernatorem. Jak Pani wiadomo, rozmawiałem z nim za każdym razem około 90 minut. Wrażenie, jakie na mnie zrobił, było jednakowe przy pierwszej i przy drugiej rozmowie. Zdaje się, że patrzy na sprawę z punktu, naszym zapatrywaniom przeciwnego. W istocie musiałby zadać sobie ogromnie dużo trudu, by w sobie słumić i przezwyciężyć to wszystko, co z tysiąca przyczyn, uczuć i faktów budzi w nim naturalne ustosunkowanie się wobec nas, naszej idei, naszego otoczenia. We wszystkiem i w każdem drobiazgu jesteśmy jego antytezą, podczas gdy wrogowie nasi we wszystkiem jego sługami. Świadomie, podświadomie i nieświadomie nie jest w stanie ujść potężnym wpływom i uprzedzeniom wobec nas. Mimo to zrobił wrażenie człowieka szczerego, czynił wysiłki dojścia do prawdy i nie był — przynajmniej przed rozpoczęciem śledztwa — uprzedzonym wobec nas, przynajmniej uprzedzonym z premedytacją.

Jeśli nas posyła na śmierć, jest ostatecznie obojętnem, jakim stopniem uczciwości gubernator jest przekonany o naszej winie. Jego przekonanie nie czyni nas winnymi — byliśmy i pozostaniemy niewinnymi, egzekucja na nas wykonana byłaby mordem, nasza przelana krew wołałaby o pomstę. Z tych przyczyn, z powodu moich obowiązków wobec mego ojca, brata, sióstr, przyjaciół i towarzyszy, wobec wszystkich wokół tych murów a wreszcie wobec samego siebie — wylałem przed gubernatorem swe serce. I mówiłem do niego tak jasno, tak wnikliwie, jak tylko byłem w stanie. Uczyniłem wszystko, co mogłem.

Nawet wobec psa, wobec jadowitego węża nawet wobec szkorpiona, ludzie o zdrowej duszy lub ludzie dobrzy nie postąpiliby tak, jak postępowano z nami i jak prawdopodobnie postępować się będzie w wypadkach, podobnych do naszego.

Droga Pani Evans! Była Pani dla nas niezwykle dobrą. Błogosławię Panią za wszystko, co Pani uczyniła dla naszych i dla nas.

III.

27. sierpnia 1927.

Z domu śmierci więzienia państwowego w Massachusets.

Drodzy przyjaciele z Komitetu „Obrony Sacca i Vanzettiego"!

Jutro po północy zostaniemy straceni, o ile egzekucja nie zostanie wstrzymana przez Najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych, albo gubernatora Alvana T. Fullera.

Nie mamy żadnej nadziei. Dziś rano był tu nasz dzielny obrońca i przyjaciel Michael Angelo Musmanno w drodze powrotnej z Waszyngtonu i powiedział, że o ile mu czasu starczy — wstąpi po południu do nas. Także oni przyrzekli, powrócić popołudniu. Teraz mamy już godzinę pół do szóstej wieczorem, a jednak nikt z nich nie wrócił. To nam mówi, że niema dla nas pomyślnych wiadomości. Bo gdyby tak było, byłby niewątpliwie ktoś przybiegł do nas, by nam wieść taką przynieść. Mówi nam to prawie, że wszystkie wasze wysiłki pozostały bezowocnemi. Jednem słowem: jesteśmy zgubieni. Dlatego zdecydowaliśmy się napisać ten list, aby Wam wyrazić podziw i wdzięczność za wszystko, co przez tych siedem lat, cztery miesiące i jedenaście dni walki w naszej obronie zdziałaliście.

Przyjaciele i towarzysze, gdy dziś tragedja tego przewodu sądowego ma się ku końcowi, wszyscy są jakby jednem sercem. Tylko dwaj z nas zginą. Nasz ideał będzie żył w miljonach. Zachowajcie nasze cierpienia, nasze troski, nasze błędy, nasze porażki, nasze namiętności jako skarb na przyszłą walkę i wielkie wyzwolenie.

Obejmujemy was wszystkich w uścisku i przesyłamy ostatnie pozdrowienie serc, napełnionych miłością i wzruszeniem. Teraz i zawsze: długiego życia Wam wszystkim, długiego życia ku wspomnieniu wolności.

W życiu i śmierci Wasi:

SACCO, VANZETTI.

—o—

Wziąć pod nadzór kartel cukrowy!

Produkcja cukru w Polsce przewyższa zapotrzebowanie krajowe. Na rynku międzynarodowym konjunktura eksportowa dla cukru europejskiego układa się niekorzystnie — trzeba go sprzedawać po cenach zbyt niskich. Ponieważ produkcja tegorocznej kampanji w Polsce wzrosła, producenci, pragnąc zrównoważyć swoje straty na skutek potrzeby zwiększonego eksportu,

żądają pokrycia tych strat przez państwo i konsumentów.

Czy słuszne jest, aby kosztem ogółu spożywców należało podtrzymywać eksport po cenach wybitnie deficytowych? — Istotnie spożycie cukru w Polsce, jest niewielkie, co świadczy o niedostatecznem odżywianiu się szerokich mas naszej ludności. Podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych spożycie cukru wynosi rocznie na głowę 55 kg., w Anglji 48 kg., w Austrji 30 kg u nas zaledwie 12 kg. Należy zatem zwiększyć spożycie w kraju, a wówczas będziemy mogli wycofywać się z eksportu. Ale dopóki kartel cukrowy trwać będzie nadal w chęci podwyższania cen, dopóty spożycie nie będzie poważnie wzrastało.

Niewątpliwie, wzmożenie spożycia cukru siłą rzeczy zmniejszy zapotrzebowanie na przyprawy kolonjalne zagraniczne (konserwy), obniży import tych artykułów i tem samem poprawi bilans handlowy.

Przemysł cukrowy w Polsce, wymaga reform organizacyjnych, któreby go postawiły na właściwym poziomie. Dobitnie uzasadniły to badania ostatnio Komisji Ankietowej. — A jedną z pierwszych reform musi być

zmiana stosunku kartelu cukrowego do konsumenta,

który musi być traktowany inaczej, niż dotąd. Nie można dawać mu cukru żółtego, lub mokrego, gdy chce suchego i białego. Nie można sięgać ustawicznie do jego kieszeni i wyciągać coraz nowe podwyżki.

Rząd, w którego rękach spoczywa decyzja, stanowczo powinien odrzucić starania kartelu o podwyżkę cen wewnętrznych cukru a ponadto wystąpić z inicjatywą, by usunąć to nienormalności w produkcji i obrocie cukrem, o którym wspomina Komisja Ankietowa. Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być stworzenie Rady do nadzorowania działalności kartelu cukrowego, w skład której weszliby, obok producentów i plantatorów, zorganizowani spożywcy.

Rozwój Leningradu.

MOSKWA (Ceps). — Ubiegłe pięciolecie było dla Leningradu okresem bardzo pomyślnego rozwoju. W roku 1924 miasto to, liczyło zaledwie 1,100.000 mieszkańców, w latach następnych ludności stale jednak przybywało, a w chwili obecnej ilość mieszkańców Leningradu wyraża się już cyfrą 1.520 000 osób.

Budżet miasta, który przed 5 laty wynosił zaledwie 70.000.000 rubli, w roku bieżącym ustalony został kwotą 154.000.000 rubli.

Rozwój ruchu budowlanego nie odbywał się wprawdzie w zbyt szybkiem tempie, niemniej jednak w roku ubiegłym wybudowano w Leningradzie 100 nowych domów, podczas gdy w r. 1924 nie wybudowano ani jednego nowego gmachu.

Jest to tem charakterystyczniejsze, że Leningrad ze stolicy państwa został zdegradowany na miasto prowincjonalne.

Organizowanie ofenzywy kapitału

w Stanach Zjednoczonych.

Jak doniosło pismo „Post Dispatch“, wychodzące w St. Louis (St. Zjednoczone), w Chicago opracowuje się obecnie plan, przy pomocy którego reakcja zamierza opanować całe życie intelektualne w Ameryce i naginać je do wymagań oligarchji kapitalistycznej, która oczywiście ma na ten cel złożyć pieniądze.

Chodzi mianowicie o zorganizowanie olbrzymiej machiny propagandystycznej, któraby wywierała odpowiedni wpływ na prasę w całym kraju oraz na szkolnictwo, urabiając opinję przychylną dla kapitalistów, zwalczając rosnące coraz wyraźniej tendencje do uspołecznienia środków produkcji.

Projektodawcy proponują

zebranie olbrzymiego funduszu

na który każda korporacja, wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i konsorcja bankowe płaciłyby pewien podatek od każdych 100 dolarów czystego dochodu. Przy pomocy tego funduszu staranoby się kneblować usta prasie postępowej, organizacjom i jednostkom, które propagują przejęcie na własność publiczną wielkiego przemysłu i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. W wypadkach, gdy się nie da zakneblować ust danemu pismu, organizacji czy jednostce, używałoby się wypróbowanego środka, przyklejając do nich markę „bolszewicką“.

Do pracy w tym kierunku

zostałyby zaprzągnięte najwpływowsze pisma,

otrzymując za to znaczne subsydja z funduszu propagandystycznego; na żołdzie tego nowego polipa amerykańskiej reakcji staliby pedagogowie, których się da przekupić, dziennikarze i literaci, katedry uniwersyteckie i ambony kościelne. Walkę z ruchem społecznym, dążącym do uzdrowienia haniebnych stosunków obecnych w Ameryce, prowadzonoby przy pomocy prasy i pulpitu żywem i drukowanem słowem, wyzyskując do swoich celów i ów potężny środek porozumiewawczy jakim jest radje.

W taki oto sposób potężny wróg, mobilizuje wszystkie ciemne siły do walki z postępem społecznym

Z tajemnic rozwoju gospodarcz. Stanów Zjednoczonych.

Amerykański Urząd handlowy wydał ostatnio sprawozdanie gospodarcze Stanów Zjednoczonych, które przedstawia zawrotne tempo rozwoju tego kapitalistycznego kraju. W ostatnich pięćdziesięciu latach ilość ludności podwoiła się; liczba najemnych pracowników potroiła się, zaś kapitał, t. zw. majątek narodowy siedmiokrotnie się powiększył. Mimo, że robotnicy mają powien udział w tym rozwoju, co wyraża się w wyższej płacy i krótszym dniu roboczym, to jednak wyzysk robotnika rośnie. Wzrasta bowiem część nieopłacanej pracy dziennej robotnika, która w formie nagromadzonego bogactwa „narodowego“ staje przeciw robotnikowi.

Ze sprawozdania trudno się zorjentować w czyich rękach skupiają się olbrzymie kapitały, natomiast wylicza sprawozdanie, jak rozpowszechniony jest wśród mas komfort życiowy. W ostatnich dziesięciu latach — mówi sprawozdanie — zakupiono w Ameryce

trzynaście miljonów aparatów radjowych, pięć i pół miljona elektrycznych aparatów do prania, ponad ośm miljonów elektrycznych odkurzaczy

nie mówiąc już o miljonach automobilów, rowerów itd. W olbrzymich rozmiarach wzrosły wkłady oszczędnościowe, które osiągnęły z końcem r. 1927 trzysta dwadzieścia miljardów dolarów.

Sprawozdanie uplastycznia również jasno wielką zmianę, jaka od 1880 r. zaszła w pozycji Stanów Zjedn. w stosunku do gospodarstwa światowego. Podczas gdy w r. 1880 wywóz amerykański zaopatrywał Europę przeważnie w 38 proc. środkami spożywczemi i surowcami, to w r. 1927 tylko 18 proc. wywozu stanowią środki żywności i surowca, zaś wywóz gotowych fabrykatów wzrósł od 15 proc na 40 proc. Ludność przemysłowa Ameryki sama konsumuje środki spożywcze, a surowce przerabia na fabrykaty gotowe i w tej formie je wywozi. W tem właśnie wyraża się rozwój Stanów Zjednoczonych, z kraju agrarnego w państwo przemysłowe.

Pochód ten, który dokonał się także w Europie, stworzył w Europie podstawę społeczno-gospodarczą dla świadomego ruchu robotniczego.

W Stanach Zjedn. Ameryki północnej najrozmaitsze przyczyny przeszkadzały powstaniu takiego zorganizowanego ruchu robotniczego.

Sprawozdanie największego przedsiębiorstwa automobilowego „General Motors Company“, które ukazały się równocześnie z wyżej wspomnianym przeglądem Urzędu handlowego, wskazuje, jakiemi metodami kapitaliści amerykańscy usiłują przeszkodzić obudzeniu się ruchu proletarjatu. Oto przedsiębiorstwo to złączone z trustem stalowym i Bankiem Morgana, „rozdzieliło“ pomiędzy około dwanaście tysięcy funkcjonarjuszy przedsiębiorstwa czternaście miljonów dolarów. W ten sposób funkcjonarjusze stają się akcjonarjuszami przedsiębiorstwa i w tym celu coroku wydają akcje premiowe, które robotnicy mogą nabywać, płacąc ze swej płacy, z której im się kwoty te ściąga. W tych warunkach trudną jest walka tak ze strony organizacyj zawodowych jak i partji z tą potęgą kapitalistyczną. Metody te wzmacniają potęgę kapitału przedsiębiorstwa, które wcale sporą część płacy dostaje z powrotem do swego rozporządzenia zabijając wprost wolę a i możność walki z nią ze stroną proletarjatu. A posługuje się tą metodą nietylko kapitał Motor Campany, ale i cały prawie kapitalizm amerykański.

—o—

Z sali koncertowej.

Pianista Leopold Münzer.

Beethovena fortepianowy koncert c- moll, znacznie różniący się od Mozartowskich, nie jest w głosie solowym tylko dominującym głosem symfonji, lecz tworzy już integralną całość całego poematu muzycznego. Utwór ten jest pierwszym, wielkim koncertem, od którego dwa następne nie w stylu, lecz tylko jeszcze w szczegółach się odróżniają. Główny temat pierwszej części w swej okazałości jakby z kamienia kuty, mimo tonacji molowej, występuje potężnie u Beethovena, podobnie jak w piątej i dziewiątej symfonji.

W przeciwieństwie do tego tragicznego tematu, drugi temat, w normalnej tonacji równoległej Es- dur, przynosi szeroką kantylenę, przypominającą trochę Mozarta. W części ostatniej (Rondo) Beethoven przynosi lekkie motywy z pierwszego okresu, lecz jak mistrz ten tematy te umie opracować. Drugi temat w as- dur, choć przypomina Belliniego, w rękach Beethovena przybiera inną fizjognomję.

Wspaniały ten utwór, oraz koncerty fortepianowe Bacha, D- moll i Mozarta D- dur pianista p. Münzer odegrał wprost doskonale. Nie tylko pod względem technicznym, lecz także muzycznym p. Münzer stał na wymaganej wysokości. Zdrowe pojmowanie muzyki, wydobywanie forta bez brutalności i czarujące piano tworzą efektowny kontrast. Largo Beethovenowskie, które się roi od małych, czarnych nutek, w interpretacji p. Münzera zyskało na wyrazistości melodji. Koronkowa technika w Mozarta koncercie, znalazła w p. Münzerze stylowego odtwórcę.

Pod kierownictwem dr. Adama Sołtysa, orkiestra teatralna grała sumiennie, dostosowując się wszędzie do gry solisty.

Grd.

419 pożarów we Lwowie.

Ofiarna praca Straży pożarnej.

Wedle statystyki pożarów prowadzonej przez Naczelnictwo straży pożarnej we Lwowie wzywano straż pożarną w roku ubiegłym do 419 wypadków a to: 6 ogni zbiorowych, 30 dachowych, 91 pokojowych, 26 sufitowych, 24 piwnicznych 130 kominowych, 1 lasu i 37 in. Fałszywych alarmów było 55. W 17-tu wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt. Poza granicami gminy czynną była straż poż. w 28 wypadkach a to: w Holosku Wielkim 1 raz, w Holosku Małem 1, w Kleparowie 6, w Krakowcu 1, w Kulparkowie 1, w Lewandówce 1, w Lesienicach 1, w Rzęśnie Polskiej 1, Wulce 1, a w Zamarstynowie 10. Przyczyną pożarów było w 4 wypadkach podpalenie, w 89 nieostrożność, w 78 wadliwa budowa, w 130 nieczyszczenie kominów, 26 eksplozje, 3-ch krótkie spięcie, w 7 samozapalenie. Nieznanych przyczyn było 47. W 299 wypadkach wybuchł ogień w budynkach mieszkalnych, w 8-miu wypadkach gospodarczych, w 16-tu fabrycznych, a 16-tu w składach względnie sklepach. Co do własności budynków, to w 5-ciu wypadkach wybuchł pożar w objektach wojskowych, w 13-tu wypadkach rządowych, w 4-ch kolejowych, w 9-ciu gminnych i 388 prywatnych.

W akcji ratunkowej użyto 2.849 strażników, w tem 2.824 zawodowych, a 25 ochotniczych, użyto 155 par koni, 405 samochodów pożarowych, 102 linji wężowych o długości 7.625 m. węży.

Ponadto straż pożarna asystowała przy 1857 wypalaniach kominów, służbę zaś w teatrach, kinoteatrach i na widowiskach pełniło 9.430 ludzi, w tem 2.299 podoficerów i 7.131 strażaków. Urzędnicy straży pożarnej uczestniczyli w roku bież. przy 187 komisjonalnych oględzinach nowopowstałych przedsiębiorstw.

Sfingowany napad.

KRAKÓW, 16. 2. (AW). W ciągu dochodzeń policyjnych w sprawie rzekomego napadu na inkasenta gazowni miejskiej Gustawa Makowicza (o czem donieśliśmy przed dwoma dniami) i zrabowania mu przez nieznanych sprawców znaczniejszej kwoty (5.000 zł.) okazało się, że napad był sfingowany. W związku z tem policja aresztowała Makowicza pod zarzutem sfingowania napadu rabunkowego i sprzeniewierzenia na szkodę gazowni miejskiej 5.000 zł. Według opinji władz policyjnych prowadzących śledztwo Makowicz miał kilku wspólników.

—o—

5.000 zł. na doraźną pomoc dla ubogich.

Zarząd miasta wyasygnował 5.000 zł. na dalszą doraźną pomoc dla ubogich. Od poniedziałku 18. b. m. ubodzy otrzymywać będą w komisarjatach dzielnicowych bony na bezpłatny pobór chleba, który wydawać będą sklepy miej. zakładu aprowizacyjnego. Herbaciarnie są nadal czynne, a kuchnie polowe w dalszym ciągu przejeżdżają w różnych dzielnicach miasta, rozdzielając gorącą strawę ubogim.

—o—

Kupiec z synami i piekarz aresztowani

za oszustwa wekslowe.

Jakób Witlin, właściciel realności i sklepu przy ul. Słonecznej 8, z synem, 24-letnim Mojżeszem zakupił wielkie ilości trykotarzy w fabrykach warszawskich na kwotę 120.000 zł., wręczając weksle z podpisami swych ubogich krewnych: Idy Gertner z Przemyśla, Altschüllera, Izaka Lebronka i Feiwla Witlina z Kamionki Strumiłowej. Witlinowie przed niedawnym czasem ogłosili niewypłacalność, ofiarując wierzycielom 25 procent wartości pobranych towarów.

Wskutek wniesionej skargi przez poszkodowanych policja opieczętowała sklep Witlinów, oraz pokój, w którym ukryli dużą ilość zakupionego towaru.

W czasie rewizji zainteresowano się drugim synem Wittlina, Dawidem, który przed dwoma miesiącami przyjechał z Rosji, gdzie bawił przez 2 lata. W czasie dochodzeń stwierdzono, że sprzeniewierzył on poważną kwotę na szkodę hurtowni tytoniowej w Samborze, gdzie był urzędnikiem, poczem zbiegł do bolszewji. Wobec tego aresztowano Witlina wraz z dwoma synami i odstawiono ich do sądu.

Los ich podzielił właściciel piekarni przy ul. Złotej l. 3, Hersz Horowitz, który również na kredyt wekslowy zakupił większą ilość mąki na kwotę 100.000 zł. Po zmagazynowaniu mąki w nieznanem miejscu Horowitz zaproponował swym wierzycielom 35 procent zapłaty. Wczoraj odstawiono spryciarza do Brygidek.

Robotnik przejechany przez pociąg

wiozący Komisję ministerjalną.

We czwartek, 14. b. m. o godzinie 8 wieczór ruch kolejowy pomiędzy Gródkiem Jagiellońskim a Lwowem został zatamowany z powodu zasp śnieżnych. Na przestrzeni pomiędzy Gródkiem a Kamieniobrodem utknął w zaspach śnieżnych pociąg osobowy nr. 26, pociąg z Komisją Ministerstwa Koleji, oraz 6 maszyn, które przyjechały na ratunek. Dopiero po całodziennej pracy przy pomocy wojska zdołano oczyścić tor ze śniegu.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczór przybył na dworzec główny pociąg z Krakowa, stąd odszedł pociąg pospieszny do Przemyśla.

Onegdaj po północy koło Cuniowa dostał się pod koła pociągu z komisją ministerjalną robotnik nie ustalonego na razie nazwiska, który zginął na miejscu. — Nieszczęsny zajęty był oczyszczaniem toru.

—o—

Adwokaci oskarżeni o sfałszowanie podpisów na wekslach

Dr. Leon Gross, kandydat adwokatury, oraz adwokat Władysław Grzeszczyński odpowiadali wczoraj przed trybunałem O. S. K. Pierwszy z nich był oskarżony o sfałszowanie podpisów na wekslach, drugi zaś o współwinę w tem oszustwie.

Dnia 4. czerwca 1925 Polski Bank Handlowy wypłacił dr. Grossowi 2820 zł. na trzy weksle z podpisem dr. K. Jurasza i dr. Fr. Koniecznego. Pożyczka ta doszła do skutku za interwencją dr. Grzeszczyńskiego, który otrzymał od dr. Grossa 180 zł. jako honorarjum za tę usługę.

Weksle te nie zostały wykupione, przyczem okazało się, że oba podpisy na wekslach zostały sfałszowane.

Na rozprawie dr. Gross twierdził, że założył Bank Zbożowy wraz z dr. Juraszem i Koniecznym. Ponieważ oni nie złożyli swych udziałów przeto podpisał ich na wekslach, gdyż był przekonany, że miał ku temu prawo. Dr. Grzeszczyński, jak wiadomo miał już parę dochodzeń sądowych za inne niejasne sprawy. Tym razem twierdził, że nie wiedział, iż podpisy były nieprawdziwe.

Dr. Jurasz i dr. Konieczny nie złożyli zbytnio obciążających zeznań przeciw dr. Grossowi.

Po przeprowadzonej rozprawie obaj oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Pieniądze pożyczone przez Pol. Bank Handl. przepadły jednak bezpowrotnie.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Nowacki, bronili dr. Axer i dr. Zarzycki.

Pożar szpitala dla umysłowo chorych

TOKIO, 16. 2. (Pat.). Pożar powstały tu w godzinach rannych zniszczył całkowicie szpital dla umysłowo chorych. Znaleziono zwęglone trupy 11 chorych. Siedmiu chorych zginęło bez wieści. — Silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu się pożaru, który ogarnął również sąsiadującą ze szpitalem artyleryjską szkołę wojenną, gdzie zniszczył bibljotekę szkolną.

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego

W ostatnich dwóch dniach szeroko omawiano dzieje jednej pożyczki, od której pobrał dr. Kolnik 10 procent miesięcznie.

W ub. piątek zeznawał prof. Tyrowicz, który żyrował weksle swego szwagra Walkowicza, dzierżawcy folwarku w Basiówce. Pożyczył on bowiem 300 dol. w Banku Wzaj. Kred., weksli jednak nie wykupił, wobec tego prof. Tyrowicz zmuszony był częściowo spłacać dług.

Wczoraj w tej sprawie zeznawał Walkowicz, podając, że pobrano od niego poza lichwiarskim procentem 200 zł kosztów sądowych. Dopiero przy likwidacji banku oddano świadkowi nadwyżkę nielegalnie pobranych sum.

W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

Do naszych gospodyń!

Przesyłajcie pytania w sprawach kulinarnych!

W dzisiejszych ciężkich czasach, nieodzowną rzeczą jest ekonomja społeczna, a więc zużytkowanie środków żywnościowych, odpowiednio do celów pokarmowych. Rozrzutność i nieumiejętne użytkowanie produktów, wytwarza orożyznę społeczną.

Niejednokrotnie nasze gosposie ze sfer pracujących, znajdują się w przykrej sytuacji ugotowania obiadu dla męża i dzieci jak najsmaczniej i najtaniej. Przykra ta sytuacja potęguje się jeszcze więcej, przy wypadku ugoszczenia kogoś obiadem lub kolacją.

Ponieważ zaś wiadomości kulinarne nasza gosposia posiada bardzo ograniczone lub też zaczerpnięte od pierwszej lepszej sąsiadki, a w końcu z różnych podręczników używa wiele produktów zgoła niepotrzebnych i nieodpowiednich, marnując towar i potrawy.

Dziwić się temu absolutnie nie możemy,, gdyż po wojnie światowej nie mamy odpowiednich szkół kształcących pokolenie żeńskie, które dorasta na na żony dla mas pracujących.

Wszystkie potrawy powinny być przez oszczędną i rozumną gosposię odpowiednio przyrządzone. Iluż to mężów, nie chcąc robić przykrości żonie, która przygotowała niesmaczną lub zepsutą potrawę wymijająco stara się ukryć swe niezadowolenie, czekając sposobności wyjścia na miasto i nakarmienia w restauracji żołądka.

Chcąc w części zabezpieczyć nasze gosposie od podobnych wypadków, co tydzień w dziale „Wiadomości kulinarne" podawać będę praktyczne wiadomości o przyrządzaniu potraw. Ażeby zainteresować ogół czytelników „Dziennika Ludowego" i dać możność wszystkim nauczenia się bezpłatnego przyrządzania wszystkich potraw, ciast, ciastek i napoji, zimnych i gorących, urządzam

łancuch pytań o wiadomości kulinarne.

Odpowiadać będę na każde pytanie praktycznie i rzeczowo.

Każdego tygodnia prócz pytań i odpowiedzi podawać będę wiadomości ogólne z życia praktycznego i ekonomicznego.

Pytanie ma być przesłane bez nazwiska, wystarczą skróty lub litery. W odpowiedzi zainteresowany czytelnik pod tymi samymi znakami, otrzyma odpowiedź zadowalniającą.

ROSÓŁ POLSKI.

Na rosół powinno wybierać się mięso wołowe. Mięso wołowe jest dobre, gdy ma wygląd jasno- czerwony, powłoka tłuszczu powinna być zlekka zaróżowioną. Mięso z krowy jest twarde i im starsza krowa, tem dłużej trzeba je gotować.. Mięso z buchaja lub starej krowy ma kolor brunatno- czerwony, a powłoka tłuszczu jest żółtą.

Dostatecznem brać na rosół mięsa na 4 lub 5 osób — 1 klg. Dobrze jest ugotować rosół z dodatkiem kawałka kury lub cielęciny. Powszechnie utarte zdanie, że najlepszy rosół jest z tak zw. łojówki lub rozbefu, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Mięso to nadaje się na befsztyk i rumsztyk, lub rozbratel, a nigdy na rosół. Najlepszem mięsem rosołowem jest przednia część wołu, prócz karku i grzbietu, zaś na pieczenie tylna część. Ponieważ nasi rzeźnicy najchętniej starają się pozbyć kości wmawiają w kupujących, że rosół najlepszy z rozbefu, czy tak zwanej łojówki.

Samo przyrządzenie rosołu jest niezbyt kłopotliwem zajęciem, a przyrządza się je następująco: Do naczynia kładziemy mięso dobrze wymyte i nalewamy je zimną wodą. Gdy się dobrze zagotuje wyjmujemy mięso widelcem, kładziemy do zimnej wody, obmywamy starannie i po wymyciu kładziemy z powrotem do ciepłego naczynia, zaś wodę, w której mięso się gotowało, zalewamy trochę zimną wodą i gdy się ustoi (męty pójdą na dno) zlewamy do mięsa i zaczynamy gotować na wolnym ogniu. Czynimy to, gdyż najwięcej smaku i pożywnych ciał znajduje się w szumaci., które przez gosposie bywają zbierane i łącznie z tłuszczem wyrzucane.

Gdy się mięso zagotuje, powtórnie, kładziemy oczyszczone i wymyte 2 marchwie, 2 pietruszki, kawałek seleru, pół pory 1 cebulę przypieczoną i zakolorowaną na czarno, kawałek włoskiej kapusty, parę ziarneczek pieprzu czarnego i angielskiego ziela, mały kawałek imbiru, pół grzybka suszonego, szczyptę cukru i łyżkę soli kuchennej. Wszystko to zalane powinno być 2 litrami wody.

Po półtora lub dwugodzinnem gotowaniu jest rosół gotowy, czysty i smaczny.

Do rosołu dodaje się różne makarony, kluski, kasze, grzanki, knedle pierożki i złożone dodatki.

Tak przyrządzony rosół będzie ekonomiczny, pożywny i smaczny.

Przesyłajcie więc zapytania w jakiejkolwiek kwestji kulinarnej do redakcji „Dziennika Ludowego" z dopiskiem na kopercie: „Wiadomości kulinarne". Na pytania Wasze znajdziecie odpowiedź w każdą niedzielę i święto.

W. Bawarski.

Co powinniśmy wiedzieć o durze plamistym.

Co pewien czas czytamy w komunikatach fizykackich o pojedyńczych wypadkach duru osutkowego w Małopolsce. W jesieni zanotowano kilka wypadków we Lwowie, a ostatnio w okolicy Mościsk i Rawy Ruskiej. Nie od rzeczy więc będzie zaznajomić czytelników z drogami szerzenia się choroby i metodami walki z nią.

Tak silnie grasujący u nas w czasie wojny światowej i po jej ukończeniu tyfus plamisty zwany też **durem osutkowym**, zawleczony został do nas przez wojska rosyjskie. Od tego czasu zagnieździł się w niektórych miejscowościach Małopolski i przeszedł z formy epidemicznej w endemiczną. Przed niespełna dwoma laty stwierdzono w okolicy Krynicy ponad 100 wypadków zachorowań, a przybyły do nas specjalnie w celu studjowania tej nagłej epidemji bakterjolog berliński prof. Kuczyński omal, że nie przepłacił życiem tej naukowej ciekawości.

Cóż wywołuje dur osutkowy i w jaki sposób przychodzi do infekcji? Na pierwsze pytanie medycyna nie może jeszcze dzisiaj dać pewnej odpowiedzi. Sposób zakażenia jednak znamy napewno. Otóż zwyczajna wesz odzieżowa przenosi krew, a tem samem i powodując jego zakażenie. Mniej więcej tydzień po zakażeniu występują objawy duru pod postacią wysokiej nieznane zarazki z człowieka chorego na zdrowego, gorączki, silnego bólu głowy i kończyn, oraz charakterystycznej wysypki plamistej — stąd nazwa tej choroby.

A teraz słów kilka o roznosicielu duru plamistego t. j. wszy i o ustrzeżeniu się przed zakażeniem. Jak już zaznaczyłem, chorobę tę przenosi jedynie wesz odzieżowa, a więc ta, która niejako zamieszkuje odzież: ubranie lub bieliznę, lub też pościel. Bo innedwa rodzaje t. j. wesz głowowa i zamieszkująca części sromu (obie gnieżdżą się w okolicach owłosionych ciała) nie wchodzą tutaj zupełnie w rachubę. Lekarze badający zachowanie się tej wszy odzieżowej twierdzą, że nietylko przełazi z człowieka na człowieka, ale nawet przeskakuje z łóżka na łóżko. Jak wiemy, spotkać ją można u ludzi biednych, mieszkających w norach i lepiankach, co we wschodniej Europie, pożogą wojenną zniszczonej nie należy do rzadkości. Jest ona też nierozłączoną towarzyszką włóczęgów i mieszkańców wysokich gór. Wogóle powiedzieć o niej można, że im gorsze warunki higjeniczne, tem większa racja jej bytu. Tem samem — wszelkie środki prowadzące do podniesienia higjeny i mieszkań i mieszkańców — prowadzą do niszczenia roznosicieli duru plamistego. Dlatego należy mieszkania często wietrzyć, zwłaszcza porą zimową, kiedy nasilenie duru osutkowego jest największe. Po drugie: należy pościel często trzepać i wietrzyć, a nie mniej często zmieniać. Derki należy w podejrzanych wypadkach prasować gorącem żelazkiem, także ubrania zawszawione, zwłaszcza przeprasować dobrze szwy, gdzie znajdują się całe gniazda. Bieliznę zaś wygotować należy w szczelnie zamkniętem naczyniu. Wszy bowiem giną w wysokiej temperaturze a wraz z niemi gnidy, z których następnie wszy się wylęgają. Mieszkanie zawszawione należy często ługiem zmywać i bielić, a mieszkańców gruntownie kąpać. Gdy po takiej gruntownej, a prostej dezynfekcji ludzi i ich mieszkań wytępimy wszy — wyczerpiemy niemal wszystkie sposoby walki z durem osutkowym.

Dr. G.

—o—

Rozmaitości ze świata.

KLUB 100 KILOWYCH.

Członkowie słynnego paryskiego „Klubu 100 kilo" uczcili rocznicę swego istnienia wesołym bankietem.

W obecnej chwili klub liczy 60 członków, ważących razem przeszło osiem tonn.

Regulamin wymaga od członków klubu:

1) waga conajmniej 100 kilo,

2) dobry apetyt,

3) zdrowy żołądek.

Obecny prezes towarzystwa, Sutti, z zawodu kucharz, jest najgrubszym człowiekiem we Francji. Sutti z dumą opowiada, iż waży około 200 kilo.

CUKIER Z POWIETRZA.

Znakomity chemik francuski Berthelot, znany z wielu odkryć naukowych, postawił tezę, iż najbliższym podarkiem, jaki złoży nauka ludzkości, będzie cukier czerpany z powietrza. Prof. Berthelot pracuje od szeregu lat nad biologją roślin. Wiadomą jest rzeczą, iż rośliny czerpią z powietrza dwutlenek węgla i przemieniają go na skrobię. Ta prawda natchnęła prof. B. do obserwacji życia roślinnego i podpatrywania tajemnic przemiany powietrza w odżywczą materję. Obserwacje te doprowadziły uczonego do stwierdzenia, iż dwutlenek węgla zmienia się pod wpływem promieni ultrafioletowych w skrobie, z tej zaś można wyprodukować cukier. Doświadczenia prof. Berthelota postąpiły już tak daleko, iż zapowiada on wytworzenie cukru z powietrza w laboratorjum chemicznem.

KIEDY TRZEBA SIĘ ŻENIĆ.

Moralizatorzy twierdzą, iż wczesne wstanie i wczesne ożenienie nikomu nie zaszkodziło, nawołują więc młodzież do wstępowania w związki małżeńskie.

Innego jednak jest zdania znany biolog monachijski, prof. T. Heinze, który na podstawie długich naukowych obserwacyj doszedł do wniosku, iż młodzi rodzice wydają na świat słabe dzieci.

Wedle prof. Heinzego, mężczyzna się powinien żenić między 35—45 rokiem życia, natomiast kobieta nie powinna wychodzić zamąż przed ukończeniem 25 lat.

Prof. Heinze powołuje się na argumenty historyczne, iż wszyscy niemal wielcy ludzie pochodzą od rodziców, którzy w chwili przyjścia na świat dziecka zbliżali się do czterdziestki lub ją przekroczyli.

WALKA Z ŻEBRACTWEM W TURCJI.

Władze tureckie podjęły energiczną walkę z żebractwem.

Policja w Konstantynopolu i w innych miastach otrzymała polecenie zatrzymywania wszystkich żebraków i włóczęgów, którzy będą poddawani badaniu lekarskiemu celem stwierdzenia, czy są zdolni lub też niezdolni do pracy.

Żebracy naprawdę niedołężni, chorzy, kalecy, będą powierzeni rodzinom lub umieszczeni w szpitalach i przytułkach, ci zaś, którzy są zdolni do pracy — zmuszeni będą do wykonywania robót publicznych.

Tę kampanję przeciwko żebractwu podjęto na skutek zastraszającego wzrostu ilości żebraków, którzy utworzyli nawet własną organizację.

Ten syndykat żebraczy uchwalił nawet minimalną jałmużnę, którą wolno przyjmować... Ta minimalna taksa miała wynosić 2 i pół piastra.

ROŚLINY BAKTERJOBÓJCZE.

Ostatniemi czasy fabrykanci mebli wyścielanych i siedzeń aut zajęli się gorliwie doświadczeniami nad sporządzaniem takiego materjału do wyścielania poduszek, któryby nie pozwolił bakterjom zaraźliwym szerzyć się w tym materjale.

I oto okazało się, że istotnie woń niektórych roślin posiada własność zabijania bakteryj.

Tak np. woń koniczyny ma zabijać bakterje w ciągu 35 minut. Wyciąg z cynamonu ma niszczyć bakterje tyfusu w ciągu 12 minut. Również woń tymianku i geranjum ma być zabójcza dla bakteryj. Przez dodanie więc tych roślin do wyściółki poduszek meblowych można otrzymać poduszki bez bakteryj.

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez tow. K. Ż. składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 5'— i wzywam wszystkich towarzyszy partyjnych, zasiadających z ramienia P. P. S. w Radzie Przybocznej do solidarnego złożenia odpowiednich kwot na ten sam cel, jak również tow. Zielińskiego Kazimierza.

Jan Cyganik.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam ttow.: Antoniego Rudnickiego, zawiadowcę odlewarni i Hüttera Piotra do złożenia odpowiednich kwot. **Całka.**

Wezwany przez tow. Czajkową składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 5'— i wzywam następnych towarzyszy do złożenia odpowiednich kwot: 1) Jan Stolarz, Kasa Chorych, Borysław; 2) Stanisław Maślany; 3) Władysław Pęcak; 4) Stanisław Pęcak; 5) Marjan Habeniuk; 6) Jan Paziuk; 7) Henryk Borek: 8) Konstanty Lenczuk; 9) Józef Biesiadecki; 10) Antoni Krzywohlowy; 11) Józefa Krzywohlowówna; 12) Antoni Krzos, wszyscy (od 2 do 12) zamieszkali: Ratoczyn-Popiele ad Borysław i 13) Jan Magierski, wiertacz, Ratoczyn-Popiele ad Borysław.

Kazimierz Radecki, Borysław.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 lutego 1929 r.

20 OFIAR MROZU zgłosiło się wczoraj w Pogotowiu ratunkowem w celach zmienienia opatrunków.

Pozatem udzielono pomocy Stefanowi Hładuniowi, który w czasie potrącenia autem doznał licznych kontuzji.

Z CZARNEJ LISTY. Wczoraj oskarżono w policji za pobieranie paskarskich cen za opał Hermana Rothmana, właściciela składu opału przy ul. Janowskiej 10, Izraela Reislera przy ul. Starozakonnej 11 i Meilecha Kahanego, przy ul. Kolłarskiej 2. Pierwszy z nich był już 3 razy karany za lichwę opałową.

Pozatem wygotowała policja 34 skarg na kamieniczników za nieoczyszczanie chodników, 3 za brak dzwonków w bramach domów, 4 za lichwę towarową i wiele innych.

ZNÓW TOMBAKOWE OSZUSTWO. W policji zgłosił się wczoraj Michał Skambora, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 6 i podał, że w czasie gdy przechodził przez pl. Rzeźni, natknął się na dwóch osobników, którzy w podstępny sposób wyłudzili od niego 25 zł., wręczając mu tombakowy łańcuszek jako złoty.

Mozes Finger, zam. przy ul. Lwowskiej l. 5, został aresztowany za tombakowe oszustwo na szkodę Gustawa Kudłatego.

ROZTARGNIONY RZEZIMIESZEK. A. Chłopik, zam. przy ul. Murarskiej 12, przeżył niemiłą przygodę, bawiąc na obiedzie w mleczarni Asztabskiego. Tam bowiem jakiś rzezzimieszek ubrał się w jego czarne futro, podbite wiedeńskiemi nutrjami, wartości 800 zł., pozostawiając swój stary zniszczony raglan bronzowego koloru. W kieszeni tego okrycia niecpoń zapewne przez roztargnienie pozostawił świadectwo zwolnienia z więzienia śledczego na nazwisko Juljana Para. Wobec tego powiadomiona o tem policja ma ułatwione zadanie odszukania złodzieja.

KRADZIEŻ CZAPKI W BIURZE PODATKOWEM MAGISTRATU. Marek Schebaum, zam. przy ul. Błonnej l. 8, doniósł policji, że w czasie gdy bawił w biurze podatkowem Magistratu, skradziono mu z kieszeni czapkę selskinową, wartości 250 zł.

PONAD 3 TYSIĄCE HERBAT wydano wczoraj w Pogotowiu ratunkowem. Głównie korzystali biedacy, zamieszkujący III dzielnicę, którzy omijają inne lokale harbaciane, gdyż pobierają tam po 5 groszy od szklanki herbaty. Widocznie i ta drobna kwota waży na szali budżetu nędzarzy.

ZNÓW 4 POŻARY WE LWOWIE. Wczoraj po północy wezwano straż pożarną do realności pod l. 72 w Zniesieniu, gdzie z powodu wadliwej budowy komina zapaliła się ścianka drewniana.

W realności przy ul. Listopada l. 17, Marjan Kolankowski, odmrażając rury wodociągowe, spowodował zapalenie się ścianki drewnianej w mieszkaniu M. Galacińskiego.

W mieszkaniu Aleksandry Strzeleckiej, przy ul. Leona Sapiehy l. 15, zapaliła się również ścianka drewniana z powodu wadliwej budowy komina.

Wieczorem zapaliło się drzewo, złożone za piecem, w mieszkaniu Teofila Schrejbera, przy ul. Łukasińskiego l. 4. We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

CZYJA MASZYNA DO PISANIA I UBRANIE? W czasie rewizji w mieszkaniach blatników zakwestjowała policja większą ilość ubrań męskich, pochodzących z kradzieży, oraz maszynę do pisania marki „Ideal" i 2 patefony. Rzeczy te poszkodowani mogą agnoskować i odebrać w Wydziale śledczym PP.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA... 23-letni Franciszek Paduch, oraz matka jego Julja zostali aresztowani za kradzież popełnioną na szkodę właściciela dóbr Cieńskiego.

Jako sprawców kradzieży na szkodę kupca M. Rosnera aresztowała policja Jana Kuberniaka, oraz Edwarda Machnickiego, który ma na sumieniu napad rabunkowy na szkodę kupca Horowitza. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych szereg przedmiotów pochodzących z tej kradzieży. — Los ich podzielił Herman Szubert, który nabył część rzeczy pochodzących z tej kradzieży.

Do „ula" dostał się również Karol Hendzel, którego przytrzymano na kradzieży węgla kolejowego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W pociągu zdążającym do Stanisławowa przytrzymano Franciszka Prokowicza za fałszywą grę w trzy karty. Spryciarza odstawiono do aresztu. Był on już kilkakrotnie karany za podobne sprawki.

Za kryty nierząd osadzono w areszcie Julję Zamierkównę, za włóczęgostwo zaś Jana Lepiejkę i Jadwigę Jaworską.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jacyś nicpome dostali się do mieszkania Zygmunta Terleckiego przy ul. Zofji l. 56, skąd skradli 2 kilimy, chodnik i zegara, wartości 600 zł.

Nieznani sprawcy złożyli również „wizytę" w mieszkaniu Zofji Borównej przy ul. Ujejskiego l. 8 b, gdzie skradli większą ilość rzeczy nieustalonej na razie wartości, gdyż poszkodowana wyjechała ze Lwowa. Równocześnie ci sami złodzieje skradli na szkodę Karola Michalika garderobę, wartości 120 zł.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Carewicz", Zapolskiej — Iwan Petrowicz.

MARYSIENKA: „Carewicz", Zapolskiej — Iwan Petrowicz.

APOLLO: Iwan Możżuchin jako „Tajny Kurjer".
LEW: „Romans Panny Opolskiej".
COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge".
PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości".
FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze".
CASINO: „Harold Lloyd, niedoraczek".
GRAŻYNA: „Wiera Mircewa".
CHIMERA: „Robert i Bertrand"
PASAŻ: Harry Pell „Panika".
LUNA: „Branka czerwonego wodza".
PAN: „Człowiek z autem".
OAZA: „Błękitne noce".
UCIECHA: „Cassanova".

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Niedziela, 17. bm. godz. 4'30 pop., Stow. „Praca" Rynek 8. I. p., tow. B. Skalak: „Historyczne pamiątki naszego kraju" z przeźroczami.

Poniedziałek, 18. bm. godz. 7-ma wiecz., „Ognisko" Drukarzy, Piekarska 18, I. p., tow. M. Hankiewicz: „Socjalizm a państwo".

Poniedziałek, 18. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69, tow. B. Skalak: „Anglja na przełomie" z przeźroczami.

Wtorek, 19. bm. godz. 7-ma punktualnie, lokal Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5., Kurs historji walk społecznych.

Wtorek, 19. bm. godz. 6-ta wiecz., Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich 10, II. p., tow. dr. T. Tapkowski: „O Sądach Pracy".

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela o 3-ciej pop. „Marja Stuart".
Niedziela o 7'30 „Jedna jedyna noc".
Poniedziałek o 7'30 „Borys Godunów".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela o 7'30 „Murzyn Warszawski".
Poniedziałek o 7'30 „Murzyn Warszawski".

—o—

UKRAIŃSKI TEATR KOOPERATYWNY
sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, dyr. J. Stadnyk
Niedziela o 3 pop. „Oj ne chody Hryciu".
Niedziela o 7'30 „Orfeusz w piekle".

—o—

TEATRY MIEJSKIE. Dziś w Teatrze Wielkim, popołudniu o godz. 3-ciej, po cenach znacznie zniżonych dramat Fr. Schillera „Marja Stuart" z p. Barwińską w roli tytułowej.

Wieczorem o godz. 7'30 operetka: „Jedna jedyna noc".

„Borys Gudunów", dramat muzyczny M. Mussorgskiego powtórzony będzie jutro w poniedziałek po raz drugi. Świetna interpretacja artystyczno-wokalna tej opery, pod kierunkiem reżyserskim Aleksandra Ułuchanowa, świetne kierownictwo muzyczne kapelmistrza J. Leszczyńskiego, oraz piękne dekoracje, zapewniają jej długotrwałe powodzenie.

Teatr Mały powtarza dziś i dni następnych komedję A. Słonimskiego: „Murzyn Warszawski". Wyborny dowcip i satyra, oraz doskonała reprezentacja artystyczna „Murzyna Warszawskiego" nie pozwolą zapewne długo tej wybornej komedji zejść z repertuaru.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „DZIENNIKA LUDOWEGO" odbędzie się w poniedziałek dnia 18. lutego b. r. o godz. 5'30 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Na posiedzenie to zaprasza się następujących towarzyszy: Żelaszkiewicza, Chrystowskiego, Całkę, Zakrzewskiego, Majewskiego i Laskowskiego.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 18. bm. o godz. 7-mej wieczór w mieszkaniu Muszki Drobutowej przy ul. Szeptyckich l. 7 (ganek na lewo). — Sprawy b. ważne.

Muszka Drobutowa, przewodnicząca

WZYWAM dzieci niżej wymienionych, które były zapisane na „Gwiazdkę" a nieotrzymały swoich darów by zechciały się zgłaszać codziennie od godz. 8-ej do 9-ej rano i od godz. 5-ej do 6-ej wieczór przy ul. Szeptyckiej l. 7, I. p. (lewy ganek) u tow. Drobutowej do dnia 20. lutego włącznie, mianowicie: Gunczyńska, Wabicka, Hawryszko, Zubel, Górnik; Iwańczuk, Łogocki, Bała, Świdziński, Tomaszko; Fedluk; Hryczuk.

W razie nie odebrania, dary będą rozdane sierotom.

Ze sportu.

W niedzielę, dnia 17. lutego odbędą się zawody o Narciarskie mistrzostwo Lwowa.

W niedzielę, 17. b. m. dalszy ciąg zawodów ciężkoatletycznych, urządzanych staraniem I. Klubu ciężkoatletycznego im. Zbyszka Cyganiewicza. Zawody te, o czem zresztą już donosiliśmy zapowiadają się nader ciekawie i imponująco.

Potrzeba i konieczność reformowania sportu w kierunku masowości, zaczyna być już rozumianą przez najszersze masy klasy pracującej. Oto I. Lwowski ciężkoatletyczny Klub im. Zbyszka Cyganiewicza zgłosił swoje przystąpienie do Zw. Rob. Stow. Sportowych.

Kącik gospodarczy.

Kapuśniak.

Kilogram mięsa wieprzowego lub wołowego, gotować z włoszczyzną pół godziny, dodać potem pół kilo kapusty kwaszonej, jedną cebulę i gotować razem z mięsem przez 2 godziny. Przed wydaniem zaprawić mąką z wodą, dodać kilka kropel Maggi'ego przyprawy do smaku i zagotować. Podaje się kartofelki ze słoniną.

—o—

Z ruchu zawodowego.

DO ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE! W piątek dnia 22. lutego b. r. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 o godz. 6'30 wieczorem odbędzie się posiedzenie delegatów do Komitetu Gospodarczego „Dziennika Ludowego".

Uprasza się Zarządy Związków o niezawodne wysłanie delegatów w myśl ostatniego okólnika.

———

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZW. ZAW. odbędzie się w. poniedziałek 18. b. m. o godz. 6'30 wieczór przy ul. Ossolińskich l. 8, II. p.

Upraszam o bezwłoczne przybycie tow. ze względu na bardzo ważne sprawy.

Władysław Laskowski, przewodniczący.

ZAW. ZW. ROBOTN. STOLARSKICH „ZGODA" ul. Piesza 2, zawiadamia wszystkich członków, że dnia 17. lutego b. r. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE (Oddział Kaflarzy — Lwów) zawiadamia, że dnia 17. lutego o godz. 10-tej przedpołudniem w sali własnej przy ul. Zielonej 7 odbędzie się

ZWYCZAJNE DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski.

W razie małej ilości członków powyż wymienione zebranie z tym samym porządkiem odbędzie się o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Zarząd.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.